

YN FILIVS



Polska, kraj położony w samym środku Europy, od początku swych dziejów podlegała wpływom Zachodu i Wschodu, a jej specyfiką było wytworzenie z czerpanych inspiracji własnej oryginalnej kultury, jaka w rezultacie stała się głównym orężem jej rozwoju i potęgi, a w czasach upadku politycznego – bastionem przetrwania. Pod hasłem Zachodu rozumie się cywilizację opartą na tradycji antycznej, prawie rzymskim i etosie chrześcijaństwa, mającego swą stolicę w Rzymie. W tym zestawieniu Wschodem nazywamy cywilizację różnorodnych ludów skupionych wokół chrześcijaństwa ortodoksyjnego mającego swą pierwotną stolicę w Konstantynopolu oraz ludów wyznających islam, a więc zamieszkujących Bliski Wschód Arabów, Persów i Turków. Do kultury Orientu historycznie biorąc zalicza się również m.in. Żydów, Ormian i Karaimów.

Polska przyjmując chrześcijaństwo z Rzymu za pośrednictwem Czech w r. 966 włączyła się w obręb kultury zachodniej i pozostała jej wierna poprzez wszystkie wieki, z górą 1000 lat. Z drugiej strony – od czasów władców pierwszej dynastii, Piastów, Polska utrzymywała też żywe stosunki polityczne, handlowe i kulturalne z ludami Wschodu. W XI wieku królowie, Bolesław Chrobry i Bolesław Śmiały podejmowali wyprawy na Kijów, częste były małżeństwa pomiędzy polską dynastią Piastów i ruską Rurykowiczów. W XIII wieku Polska powstrzymała groźne najazdy Mongołów zwanych Tatarami.

Sytuacja Polski i jej „polityki wschodniej” zmieniła się radykalnie po zawiązaniu z końcem w. XIV unii personalnej z Litwą. Wielki książę litewski Jagiełło pojął za małżonkę królową Jadwigę spokrewnioną z ostatnim Piastem, królem Kazimierzem Wielkim, razem ze swym ludem przyjął chrzest w obrządku rzymsko-katolickim i otrzymał polską koronę. Z biegiem czasu powstało ogromne państwo polsko-litewskie pod berłem Jagiellonów, prawnie ustanowione w tzw. Unii Lubelskiej w r. 1569. Obok Polaków i Litwinów Rzeczypospolitą zamieszkiwali Rusini i Białorusini, Żydzi, Niemcy, Grecy i Szkoci, a także Tatarzy, Ormianie, Karaimi i Wołosi, a wszystkie te nacje miały udział w tworzeniu bogatej cywilizacji. Za Jagiellonów doszło w Polsce do zmiany stylu ubiorów i zbrojenia, dotychczas niemal wyłącznie zachodniej. Styl ubioru i broni jest ważnym znamięm kultury. Z licznych zachowanych źródeł pisanych i ikonograficznych wiemy, że w w. XVI Polska znajdowała się pod tym względem w specyficznej sytuacji, polegającej na zmieszaniu różnych rodzajów mody. Po części wynikało to z silnej tradycji lokalnej i sytuacji klimatycznej. Na bezmiernych przestrzeniach wschodnich padołował ostry kontynentalny klimat, z surowymi i długotrwałymi zimami oraz utrudnionymi warunkami mieszkania i komunikacji. Lekkie i kuse ubiory szyte we Włoszech, Hiszpanii, Francji, a nawet w Niemczech, były zupełnie nieprzystosowane do warunków wschodniej Europy. Niezrozumienie różnic klimatycznych spowoduje militarną katastrofę Francuzów w r. 1812 i Niemców w latach 1941–1944. Na Wschodzie od wieków obowiązywały długie szaty wełniane, skóry i futra, watowane kaftany i filcowe buty, szable zamiast miecza, łuk zamiast kuszy, spisa w miejsce kopii, koń małej postury, owłosiony, zwrotny i wytrzymały, lekkie osiodłanie oraz dosiad na podkurczonych nogach. Konno lub na saniach pokonywało się wielkie przestrzenie puszczy, stepu lub pustyni, a myślistwo było nie tyle rozrywką co koniecznością.

Polacy chcąc rządzić w tym ogromnym kraju musieli także w stroju i obyczaju dostosować się do owych warunków. Nie zrobili tego mechanicznie. Stworzyli mit ideolo-

W PŁYW O R I E N T U N A K U L T U R Ę D A W N E J P O L S K I

ZDZISŁAW ŻYGULSKI, JR.



1. Marcin Kober, *Król Stefan Batory*, ok. 1583. Klasztor Misjonarzy, Kraków

Portret ten jest jednym z najwcześniejszych przejawów wschodniej mody wprowadzonej do Polski poprzez Węgry. Nie tylko strój ale także chustka w ręce króla – atrybut bizantyńskich cesarzy i sultanów tureckich – stanowi dokument ścisłych związków ze Wschodem. Obraz Kobera stał się wzorem dla polskiego portretu reprezentacyjnego na blisko dwa stulecia.

gicznie uzasadniający ich stanowisko. Znaleźli się myśliciele i pisarze ustalający nową genealogię i historyczną rolę Polaków: mit sarmatyzmu.

U podstaw sarmatyzmu leżało fałszywe przekonanie o pochodzeniu Polaków od starożytnych Sarmatów, irańskiego ludu koczowniczego blisko spokrewnionego ze Scytami, zamieszkującego do III wieku przed Chrystusem obszary pomiędzy Donem i Wołgą. Sarmaci byli dzielnymi wojownikami konnymi, uzbrojonymi w łuki i miecze, noszącymi zazwyczaj zbroje łuskowe, przy czym owe łuski wycinano z kopyt końskich. Podczas swych wędrówek na zachód dotarli do Dunaju i toczyli walki na granicach imperium rzymskiego. W ciągu pierwszych wieków naszej ery, pod naciskiem Gotów, Hunów i Słowian, część plemion sarmackich osiedliła się w prowincjach nad-dunajskich, uznając zwierzchnictwo Rzymu. Geografowie greccy i rzymscy rozciągnęli nazwę Sarmacji na terytoria północne, za Morzem Czarnym i Kaukazem. Powołując się na ich autorytet kronikarze polscy w XVI wysunęli tezę, że Sarmaci zajęli też ziemie pomiędzy Dnieprem i Wisłą, obracając miejscową ludność w niewolników. Potomkami Sarmatów mieli być rycerze polscy i wywodząca się od nich szlachta. Ta fantastyczna teoria wysuwała szlachtę na uprzywilejowane miejsce i uzasadniała jej wyłączne rządy w państwie. Jej więc tylko przysługiwała nieograniczona wolność osobista, „złota wolność”, a z tego mitu zrodziło się również samouwielbienie szlachty, jej ksenofobia i megalomania wraz z wiarą w dziejowe posłannictwo, wreszcie, co nas zajmuje najbardziej – orientalizacja obyczaju i upodobań estetycznych. Uważając, że Polska ma najlepszy pod słońcem ustrój społeczno-polityczny, z pogardą i przerażeniem patrzyła szlachta zarówno na tyranów Wschodu – sultana tureckiego, chana tatarskiego i cara moskiewskiego, jak i na absolutystycznych władców Zachodu. Sprzeczności kryły się we wszystkim, gdyż czerpiąc inspiracje od ludów islamu, w których znajdowano podobieństwo do owych mitycznych Sarmatów, zawzięcie z nimi wojowano jako poganami, czyniąc z Polski „przedmurze chrześcijaństwa”. Mit sarmatyzmu był zresztą umiejętnie wykorzystywany przez Kościół, podsycając dewocję, a nawet fanatyzm religijny.

Na polu sztuki, zwłaszcza architektonicznej, posługiwano się formami ustalonymi na Zachodzie, od gotyku po klasycyzm, ze szczególnie bujnie rozwiniętym barokiem, szeroko korzystając z usług obcych mistrzów. Pałace królewskie oraz rezydencje magnackie, lokowane na wsi i w miastach, były ośrodkami kultury typu zachodniego. Smak sarmacki przejawiał się ponad wszystko w malarstwie i rzemiośle artystycznym, w niezliczonych przedmiotach życia codziennego.

Fenomenem tej kultury stał się portret nazywany potocznie sarmackim, choć nie w pełni słusznie, rozwijany konsekwentnie od końca w. XVI. Od malarzy żądano weryzmu fizjonomicznego, wierności stroju i atrybutów, herbów i napisów dotyczących godności portretowanego, ale nie gniewano się za rysy, które dziś odbieramy jako karykaturalne. Mieli Sarmaci swoiste poczucie humoru i autoironii, co też objawiło się w nadzwyczaj rozwiniętej staropolskiej literaturze. Paranie się piórem uznawano za prawdziwie szlacheckie zajęcie. Specjalnością polską był portret trumienny (kat. 99, 100, 102), zwykle sześcioboczny, malowany na blasze, umieszczany podczas pogrzebu na trumnie. Podobną funkcję miała chorągiew nagrobna z wizerunkiem zmarłego. Piękne przedmioty towarzyszyły Sarmatom od narodzin do śmierci, ze szczególnym wyrazem w ubiorze, w dekoracji wnętrz, w ozdobie biesiadnego stołu, w podróży, w polowaniu i na wojnie. Powstała w ten sposób kultura jednolita i oryginalna, fascynująca zarówno jej nosicieli, jak i obcych, patrzących na nią z niejakim zdumieniem.

Była to doskonała mieszanina motywów zachodnich i orientalnych, możliwa do wytworzenia jedynie w kraju, w którym Zachód spotykał się ze Wschodem.

Po śmierci, w roku 1572, króla Zygmunta II Augusta, ostatniego Jagiellona, Polacy ofiarowali tron Francuzowi, Henrykowi Walezemu, synowi króla Henryka II i Katarzyny Medycejskiej. Po dokonanej elekcji posłowie polscy wyruszyli po nowego króla do Paryża. Wjechali do francuskiej stolicy we wspaniałym orszaku, budząc podziw nie tylko bogactwem, ale i krojem strojów, odmiennym od zachodniego. Posłowie ci, w charakterystycznych polskich czapkach i długich deliach, zostali później wyobrażeni na arrasach zamówionych dla upamiętnienia tego wydarzenia przez królową matkę, a dziś zachowanych we florenckich Ufficjach. A jednak, w tym samym czasie, część Polaków nosiła się po francusku. Król Henryk zabawił w Polsce zaledwie kilka miesięcy. Na wieść o śmierci swego brata króla Karola IX potajemnie opuścił Polskę, aby zająć opróżniony tron francuski. Polacy doznali rozczarowania. W kolejnej elekcji duże szanse miał habsburski arcyksiążę Maksymilian, ale szlachta nie chciała Austriaka i korona Polska dostała się Węgrowi, Stefanowi Batoremu, wojewodzie Siedmiogrodu. Był on do pewnego stopnia lennikiem osmańskiego sultana i miał poparcie Turcji, choć usilnie starał się uwolnić swój kraj od tej zależności.

Wraz z nowym monarchą Polskę objęła fala wpływów orientalnych. W tym czasie proces orientalizacji Węgier był daleko posunięty, proces zresztą wtórny. Węgrzy, w odróżnieniu od polskich „Sarmatów”, istotnie wywodzili się od azjatyckich koczowników. W przeszłości, na rozległych stepach Dalekiego Wschodu, sąsiedowali ze szczepami mongolskimi i tureckimi, podobną mając tradycję i obyczajowość. Pod koniec w. IX wędrując na zachód plemiona Węgrów, pod wodzą Arpada, zaczęły zajmować dawną prowincję rzymską – Panonię, stykając się z cywilizacją zachodnią. W ciężkich walkach z państwem wielkomorawskim i cesarstwem niemieckim Węgrzy umocnili swe panowanie i ulegli westernizacji, przyjmując chrześcijaństwo z Rzymu i w r. 1001 koronując swego władcę Stefana z rodu Arpadów. Od końca w. XIV Węgry broniły swej niepodległości przed naporem Turków osmańskich, dążących do opanowania południowej Europy. Stały się też terenem ostrej rywalizacji dynastycznej Habsburgów i Jagiellonów. Przez pewien czas Jagiellonowie posiadali koronę węgierską, a syn Jagielly Władysław zginął w kampanii przeciwko Turkom pod Warną w roku 1444. W końcu jednak Imperium Osmańskie wzięło górę i w w. XVI Węgry rozpadły się na trzy części. Część środkowa ze stoliczną Budą włączona została do państwa tureckiego, część zachodnia znalazła się pod panowaniem Habsburgów, zaś leżący na wschodzie Siedmiogród rządzony był przez węgierskich wojewodów, zależnych wszakże od sultana. Takim wojewodą był właśnie Stefan Batory, znakomity wódz i mądry polityk, który w r. 1576 wstąpił na tron polski, przeprowadził reformy wojskowe i odniósł szereg wspaniałych zwycięstw w wojnach z Moskwą. Batory planował wielką wyprawę przeciw Turcji dla wyzwolenia Węgier, ale przedwczesna śmierć przekreśliła te zamiary.

Orientalizm ogarniał Polskę tym razem za sprawą samego króla Stefana. Wiemy przede wszystkim, jaki był jego osobisty styl, gdyż zachowało się wiele królewskich wizerunków. Około r. 1580 powstał oficjalny portret królewski w pełnej postaci, dzieło nadwornego malarza Marcina Kobera (fig. 1), wzór dla licznych portretów sarmackich. Król nosi czapkę – magierkę z czarnego filcu ozdobioną kitą z piór czaplich, ma na sobie żupan i delię, obcisłe spodnie i żółte buty, przy boku szablę, a w prawej dłoni chustę, z jaką zwykle portretowano sultanów. Trzeba wyjaśnić, że w tym czasie nastąpiło zmieszanie elementów mody węgierskiej i tureckiej. Nie tylko Węgrzy byli zafascyno-



2. Giacomo Franco, Jan Zamoyski, akwaforta, ok. 1596. Muzeum Książąt Czartoryskich, Kraków

Na portrecie tego kanclerza i hetmana, jednej z najsłynniejszych postaci w dziejach Polski, ukazana jest wczesny typ zbroi husarskiej, w której napierśnik tworzą ruchome folgi; zamiast hełmu portretowany ma na głowie węgierski kapelusz.



3. Stefano Della Bella, *Oficer husarski na koniu* (*Szczodrowski*), akwaforta, 1651. Muzeum Książąt Czartoryskich, Kraków

Rysunki i akwaforty Della Bella stanowią jedno z najlepszych dokumentów ilustrujących polską modę i zwyczaje w w. XVII. Przedstawiony oficer nie nosi zbroi, ale ma skrzydło jako atrybut rangi wojskowej.

wani bogactwem mody wschodniej, także Turcy przyjęli różne pomysły kostiumologiczne oraz militarne węgierskie. Znakiem islamu był oczywiście, niestosowany w krajach chrześcijańskich, turban, na Węgrzech zaś noszono wspomnianą czapkę z filcu (fig. 2).

Za czasów Batorego nastąpiła w Polsce krystalizacja najbardziej charakterystycznej i wsławionej polskiej formacji wojskowej – husarii, której towarzyszył specjalny rynsztunek, ubiór, a także obyczaj objęty nazwą husarszczyzny. Wschodnia geneza husarii nie ulega wątpliwości. Już w w. XV, za czasów króla Macieja Korwina, utworzono na Węgrzech pułki lekkiej jazdy w stylu orientальnym. Służyli w niej zwykle Serbowie znani z bitności, w Polsce zwani Racami. Ich ubiór składał się z czapki z rondem lub kapełusza podobnego do cylindra, a podług mody flamandzkiej, z kaftana zwanego dolma-



4i *Equi eorundem alij*

nem, z pętlcami, oraz z krótkiego płaszczyka zw. „mente”, z obcisłych spodni i półbutów z ostrogami. Zbroi nie mieli, a za ochronę służyła im drewniana, asymetryczna tarcza, zwykle ze znakiem skrzydła czarnego orła. Ich bronią zaczepną była długa kopia i szabla typu węgierskiego. To oni otrzymali miano husarzy i zasłynęli z waleczności. Po śmierci króla Macieja Korwina jego świetna armia rozsypała się. Husarze chętnie zaciągali się w służbę u cesarza lub w Polsce. Pierwsze zapiski o zaciężnych husarzach raskich pojawiły się w Polsce przed rokiem 1500. Wierny wizerunek owej wczesnej husarii znalazł się w obrazie Bitwa pod Orszą, znajdującym się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Bitwa w roku 1514 zakończyła się zwycięstwem zjednoczonych sił polsko-litewskich nad wojskami moskiewskimi, obraz zaś wykonany został wkrótce po tej dacie przez nieznanego malarza niemieckiego z kręgu Łukasza Cranacha Starszego. Artysta ten na pewno był obserwatorem bitwy, gdyż realizm przedstawienia nie budzi wątpliwości.

Husaria, zastępując średniowieczną jazdę kopijniczą ciężkozbrojnego rycerstwa, szybko przyjęła się w Polsce i na Litwie, a jej szeregi wypełniły się obywatelami tych krajów. Z biegiem czasu polska husaria odrzuciła drewniane węgierskie tarcze i przybrała lekką zbroję folgową z otwartym szyszakiem, skrzydła według mody tatarsko-tureckiej oraz dekoracyjne okrycie w postaci skóry drapieżników, tygrysa, lamparta lub wilka. Jej główną bronią pozostawała długa kopia, sięgająca 5 m, dla lekkości wewnątrz pusta, zakończona krótkim żelaznym grotem i długim proporcem. W galopie husarz taką kopią z łatwością przebijał przeciwnika, ale kopia kruszyła się. W bliskim starciu używał więc szabli, koncerza lub nadziaka, a także pistoletów. Skrzydła nie miały znaczenia funkcjonalnego, raczej oddziaływały psychologicznie, czyniąc z husarza istotę nadludzką (fig. 3, zob. także kat. 16). Już w w. XVI stosowano barwione pióra strusie, potem z reguły pióra drapieżnych ptaków, orłów lub jastrzębi, ale w potrzebie farbowano nawet pióra gęsi lub łabędzi. Skrzydła wtykano w tuleje łęku siodła (fig. 4), rza-

4. Georg Christoph Eimmart, *Certamen equestre* (fragment ukazujący husarskie konie), akwafora, ok. 1672. Muzeum Książąt Czartoryskich, Kraków

Rycina ukazuje szczegóły polskich rzędów na konia, m.in. sposób przymocowania skrzydeł husarskich do siodła. Stajenni ubrani są według wojskowej mody polsko-węgierskiej.



5. Władysław Zygmunt Waza (późniejszy król Władysław IV), ok. 1621. Muzeum Książąt Czartoryskich, Kraków

Młody królewicz ma na sobie lekki strój husarski. Uzbrojony jest w buzdycan i szablę typu polsko-węgierskiego. Te narodowe atrybuty stanowią rzadkość w ikonografii Władysława ze względu na przewagę mody zachodniej na dworze polskich Wazów. Królewskie wizerunki tego władcy zapoczątkowały w polskim malarstwie portretowym zwyczaj przedstawiania modelu w zbroi, który jednak rozpo-
wszechnił się dopiero w 2. połowie XVII wieku.

6. Władysław Zygmunt Waza (przyszły król Władysław IV), po 1624. Zamek Królewski na Wawelu, Kraków

Ten w pełni zachodni w typie portret wiąże się z wielką podróżą Władysława po Europie w latach 1624–1625, jakkolwiek bitwa przedstawiona w tle dotyczy bohaterskiej obrony przed Turkami pod Chocimiem w r. 1621.



dziej zaś przymocowywano do naplecznika zbroi (kat. 53). do boju używano zwykle skrzydła pojedynczego, niezbyt wysokiego, z czarnymi piórami, do parady – parę skrzydeł bardziej okazałych. Zdarzało się, że husaria występowała do bitwy odkładając skrzydła.

Zbroje, szable i siodła husarskie wraz z dodatkowym uzbrojeniem i oporządzeniem, bardzo wysokiej klasy, stanowiły produkt lokalnych rzemieślników, płatnerzy, szabelników i siodlarzy. Polska husaria w w. XVI i XVII, szczęśliwe połączenie militarnych doświadczeń Wschodu i Zachodu, była jedną z najlepszych i najbardziej wszechstronnych formacji kawalerskich Europy, decydującą o wielu zwycięstwach, m.in. pod Kircholmem przeciw Szwedom w r. 1605, pod Kłuszynem przeciw Moskwie w r. 1610 i pod Wiedniem przeciw Turkom w r. 1683.

Oprócz nowego typu jazdy husarskiej król Stefan Batory wprowadził do Polski węgierską formację pieszą, tzw. hajduków. Piechota ta, rekrutowana głównie z chłopów, była jednolicie umundurowana w czapki magierki, błękitne delie i żupany, uzbrojona w arkebuzy, szable i siekierki. W pewnym stopniu wzorowana na słynnej tureckiej piechocie janczarskiej stała się wzorem dla piechoty polskiej.

Po śmierci Batorego tron polski objął Zygmunt III, syn króla szwedzkiego Jana III Wazy i Katarzyny Jagiellonki, córki Zygmunta Starego. Po nim na tronie zasiadali kolejno dwaj jego synowie. Władysław IV (fig. 5, 6) i Jan Kazimierz (fig. 7), następnie Michał Korybut Wiśniowiecki i Jan III Sobieski. Panowania te pokryły cały niemal wiek XVII, okres ciężkich wojen w Europie i w Polsce. Polska prowadziła wtedy wojny obronne na wszystkich swych granicach, ale także wewnątrz kraju, ze szczególnie tragiczną wojną domową – z powstaniem ukraińskim pod wodzą Bohdana Chmielnickiego oraz walkę



ze strasliwym najazdem szwedzkim zwanym „potopem”. Ciężkie boje trwały na wschodnich rubieżach, z Moskwą, Tatarami i Turcją. Stosunki ze Wschodem przybrały charakter dynamiczny, konflikty przegradzane były misjami dyplomatycznymi, trwała intensywna wymiana handlowa. Zwycięskim wyprawom zagranicznym towarzyszyło zagarnianie łupów, „dobro tureckie” stało się ważnym motywem wojowania. Ale i Polacy ulegali grabieżom i mnóstwo polskiej ludności szło w „jasyr” czyli w niewolę w wyniku najazdów tatarskich. Liczne Polki i Ukrainki dostawały się do tureckich hare-
mów, tam pozostawały, rodziły dzieci, przyjmowały lokalny obyczaj, przyczyniając się do swoistych związków polsko-tureckich.

Polska sztuka wojenna dostosowywała się do warunków kampanii na wschodzie. Trwał specyficzny dualizm formacji: część wojska zbrojono i szkolono na modłę zachodnią, zwąc ją zaciągiem cudzoziemskim, część zaś pod silnym wpływem Orientu nosiła nazwę zaciągu narodowego. Była już mowa o husarii jako formacji o cechach mieszanych. Obok niej formowano oddziały jazdy półciężkiej, pod mianem pancernej, podobnej do ciężkozbrojnych tureckich spahisów, noszącej kolczugi i misiurki oraz kopułiste tarcze z witek figowych i jedwabiu – kalkany, walczącej krótkimi spisami i szablami, ale zaopatrzonej jednocześnie w luki i lekką broń palną. Była też jazda lekka, nawiązująca do jazdy wołoskiej, występująca bez zbroi i tarczy, uzbrojona w szablę, spisy i luki. Z niej to powstaną później sławne polskie formacje ułanów i szwoleżerów.

W 1. połowie w. XVII starcia z Turcją osmańską miały charakter defensywny, znane klęską pod Cecorą w r. 1620 i zwycięską obroną Chocimia w r. 1621. W drugiej połowie tego stulecia, za czasów króla Michała i Jana Sobieskiego (fig. 8), najpierw doznała Polska ciężkiej klęski z utratą najważniejszej fortecy, Kamieńca Podolskiego,

7. Król Jan Kazimierz w zbroi kolczej, ok. 1650. Zamek Królewski na Wawelu, Kraków

Król Jan Kazimierz przez całe życie ubierał się według mody zachodniej, z wyjątkiem okresu kampanii kozackiej w l. 1649–1650. W przedstawionym obrazie polski strój narodowy (żupan, delia), którego dopełnia zbroja wschodniego typu, stanowił manifestację solidarności monarchy z wojskiem.

8. Jan III Sobieski, po 1676. Muzeum Narodowe, Warszawa

Jan III uosabiał charakter i cnoty polskiego szlachcica, obrońcy ojczyzny i wiary chrześcijańskiej. Zbroja karacenowa, nawiązująca zarówno do klasycznych jak i wschodnich tradycji, była wytworem sarmackiej ideologii. Na piersi króla widnieje francuski Order Świętego Ducha.



9. *Bitwa pod Kaliszem, 1700–1750. Muzeum Książąt Czartoryskich, Kraków*

Bitwa pod Kaliszem stoczona podczas wojny północnej w r. 1706 nie miała pierwszorzędного znaczenia, ale było to ostatnie militarne zwycięstwo husarii. Obraz doskonale ukazuje kontrast między zachodnią zbroją króla Augusta II a tradycyjnym polskim uzbrojeniem jego żołnierzy. Dwóch hetmanów biorących udział w bitwie można rozpoznać po buławach w ręku i *buńczukach* ze skrzydełkami.

i okupacją Podola, a następnie, właśnie za sprawą Sobieskiego, odniosła błyskotliwe zwycięstwo, znów pod Chocimiem w r. 1673 i pod Wiedniem w r. 1683, które przyczyniły się do odwrócenia niebezpieczeństwa tureckiego i zawarcia pokoju w Karłowicach w r. 1699. Zanim to nastąpiło Turcy okupowali znaczną część ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej przez 27 lat, zmieniając katedrę w Kamieńcu na meczet.

Zarówno wojenne jak i pokojowe stosunki ze Wschodem przyczyniały się do orientalizacji smaku polskiego i sposobu życia. Król Zygmunt III jakkolwiek wychowany w kulturze zachodniej i utrzymujący przyjacielskie stosunki z cesarzem, otoczony dworem, na którym przeważali artyści zachodni, lubował się w przedmiotach orientalnych, sam nawet czasem przebrał się po husarsku. W roku 1601 wyprawił do Persji kupca ormiańskiego Sefera Muratowicza, zlecając mu nabycie różnych cennych obiektów, m.in. serii kobierców jedwabnych przetykanych złotem, a także namiotów i szabel damasceńskich. Przywiezione przez Muratowicza kobierce, tkane metodą gobelinową w Kaszanie, ozdobione były herbami królewskimi. Niektóre z nich zachowały się

92

w zbiorach rezydencji monachijskich, pochodząc z wiana córki króla Zygmunta wydanej za Filipa Wilhelma, późniejszego palatyna Renu.

Kobierce perskie i tureckie odgrywały ogromną rolę w ówczesnej kulturze polskiej. Sprowadzane były masowo od w. XVI, a może i wcześniej, a ważnym miejscem ich zbytu był Lwów. W tym mieście, jak również w innych miastach kresów południowo-wschodnich, w Żółkwi, w Brodach i Kamieńcu Podolskim, rozwinęła się znaczna produkcja przedmiotów w guście orientalnym, wykonywanych częściowo z importowanych surowców i półfabrykatów. W grę wchodziły przede wszystkim wyroby złotnicze oraz broń i oporządzenie wojskowe: szable, buzdygany, buławy, kałkany, łuki i sprzęt łuczniczy, siodła, rzędy i namioty (kat. 52, 61–67, 70–72). Mistrzowie cechowi pozostawali pod opieką Jana III, który był wśród królów największym znawcą Orientu i miłośnikiem sztuki wschodniej. Szczególną opieką otaczał on Ormian, których wielkie skupiska były we Lwowie i w Kamieńcu Podolskim. Ormianie osiadając się w Polsce już w w. XIV rychło spolonizowali się, zachowując jednak w użyciu rodzinnym język i wyznanie, budując kościoły chrześcijańskie własnego obrządku. Byli świetnymi kupcami i kolporterami sztuki orientalnej.

W wieku XVIII radykalnie zmienił się stosunek Polski do państw islamu. Po pokoju karłowickim (1699) Turcja ograniczyła swe dążenia imperialistyczne, niebawem zaś znalazła się w poważnym kryzysie politycznym, militarnym i ekonomicznym. Po zwycięstwie nad Szwedami Rosja wyrosła na potężne mocarstwo zagrażające swym sąsiadom, w pierwszym rządzie Rzeczypospolitej, jak i Turcji. Naturalnym biegiem rzeczy nastąpił alians polsko-turecki, którego celem była obrona przed naporem rosyjskim. Tatarzy krymscy zaprzestali swych odwiecznych rajdów na Polskę i przyjęli pozycję obronną, niebawem jednak zostali zmuszeni do poddania się Rosji.

Wyjątkowo długi okres pokoju, jaki przeżywała Polska pod panowaniem króla Augusta III (1735–1763) sprzyjał stabilizacji i podniesieniu gospodarki. Trwała tradycyjna wymiana handlowa ze Wschodem i Polska nadal obfitowała w ulubione towary orientalne, tkaniny, kobierce, szlachetne gatunki skór, drogie kamienie, korzenie i owoce. Z odpowiednich surowców nadal wytwarzano w Polsce przedmioty w stylu wschodnim. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie szlacheckich ubiorów. Chociaż po części hołdowano kusej modzie francuskiej, fraczkom, perukom i szpadam, sarmatyzm wciąż przeważał i stał się powszechnym znakiem polskości. Strój narodowy składał się z żupanu i wierzchniego kontusza przewiązanego bogatym pasem, z ozdobną szablą-karabelą (kat. 37–44, 64). Głowę przykrywano polską czapką, która pod koniec okresu przybrała kształt kwadratowy, zapożyczony z Dalekiego Wschodu. Czapka-rogiatka stała się wreszcie symbolem Polaka, co trwa aż do dzisiaj. Pas kontuszowy był pochodzenia wschodniego, importowany zrazu z Turcji lub Persji, następnie, wobec ogromnego zapotrzebowania, produkowany w kraju, w różnych warsztatach, z których najslynniejsza była wytwórnia jedwabnych złotolitych pasów w Słucku, założona przez polskich Ormian. Produkcja pasów towarzyszących strojowi narodowemu przetrwała aż do początków w. XIX. Pasy te są prawdziwą dumą polskiego rękodziela. Wywodzące się z analogicznych pasów tureckich, perskich i indyjskich, tworzą odrębną klasę, a obok motywów orientalnych zawierają też sporo rodzimych, odznaczając się techniczną doskonałością.

Przez znaczną część w. XVIII wojsko polskie pozostawało w tradycyjnej formie, a ten fatalny stan przyczynił się potem do utraty niepodległości (fig. 9). Podczas gdy



10. Król Stanisław August Poniatowski, ok. 1765. Muzeum Książąt Czartoryskich, Kraków

Pełna zbroja zachodniego typu noszona przez króla stanowi atrybut bohaterstwa, całkowicie anachroniczny w XVIII wieku.

agresywni sąsiedzi, Rosja, Prusy i Austria, dysponowali nowoczesnymi, kilkusettyśięcznymi armiami, Rzeczypospolita na ogromnym terytorium Polski, Litwy i Rusi posiadała niespełna dwadzieścia tysięcy żołnierzy. Obce wojska swobodnie poruszały się po Polsce, wymuszały zakwaterowanie i wyżywienie, groźbami i gwałtem wpływając na decyzje polityczne. W wojsku polskim nadal pozostawał autorament narodowy i cudzoziemski, husarię zaś uważano za królową broni. Występowała ona coraz strojnziej, w lampartach i ze skrzydłami, lecz nie miała już żadnego znaczenia bojowego wobec rozwoju formacji pieszych i artyleryjskich. Ponieważ często uczestniczyła w pogrzebach dostojników, nazywano ją pogardliwie „wojskiem pogrzebowym”. Dla parady utrzymywano, zresztą według tradycji z poprzedniego wieku, oddziały janczarów, w charakterystycznych czapach i kaftanach oraz obszernych szarawarach. Rzecz oczywista, ta formacja nie miała wiele wspólnego, poza stylizacją ubioru i uzbrojenia, z piechotą osmańską dawnego typu, wslawioną w wielu zwycięstwach. Janczarzy polscy w. XVIII byli objawem znamiennej dla tej epoki „zabawy w Orient”. Zresztą wpływy swoistego orientalizmu docierały teraz do Polski z Zachodu, głównie z Francji i Saksonii. Za zachodzie modne było zainteresowanie sztuką Bliskiego i Dalekiego Wschodu, będące tęsknotą za egzotykiem, wyrażające się najczęściej w efemerycznej architekturze parkowej i dekoracjach figuralnych o motywach tureckich i chińskich: „turqueries” i „chinoiseries”. Przodującą rolę w tej modzie odegrała Francja, która od dawna miała przyjazne stosunki z Turcją, a również Chiny darzyła sympatią. Przewaga artystyczna Francji w Europie, datująca się od czasów króla Ludwika XIV, przyczyniła się do rozpowszechnienia tej mody zwłaszcza w krajach niemieckich, a także w Polsce. Pojawiały się więc w polskich rezydencjach magnackich chińskie altanki i mostki oraz tureckie minarety i łaźnie. Orientalizm w sztuce skrzyżował się z orientalizmem scienceystycznym, a więc poznawczym, lansowanym przez europejskie Oświecenie.

Król Stanisław August Poniatowski (fig. 10), kończący poczet królów polskich, zamiłowania orientalistyczne odziedziczył po swym ojcu Stanisławie, kasztelanie krakowskim, który w swej bujnej karierze politycznej miał silne związki z Turcją, a jako doradca i przyjaciel króla szwedzkiego Karola XIII po jego klęsce w wojnie z Rosją pod Poltawą, schronił się z nim na terenie państwa osmańskiego. Król Stanisław August miał na względzie przede wszystkim sprawy polityczne. Podczas wizyty prowincji swego państwa w r. 1787 odwiedził, będący znów w rękach polskich, Kamieniec Podolski. Wcześniej zaś, w roku 1766, dbając o wykształcenie polskiej kadry dyplomatycznej, założył w Stambule szkołę języków orientalnych dla Polaków.

Jednym z pierwszych orientalistów scienceystycznych w Polsce był książę Adam Kazimierz Czartoryski, poliglota i bibliofil, zainteresowany w językach orientalnych, nawet w sanskrycie, utrzymujący naukową korespondencję z wybitnym uczonym angielskim Williamem Jones oraz z austriackim orientalistą węgierskiego pochodzenia Karolem Emerykiem Reviczky. Księżna Izabela Czartoryska, małżonka Adama Kazimierza, zgromadziła w pierwszym polskim muzeum historyczno-artystycznym, w Świątyni Sybilli w Puławach, otwartej w r. 1801, świetne zbiory sztuki orientalnej, w tym także część łupu tureckiego z bitwy pod Wiedniem w r. 1683. Są to obiekty wysokiej klasy: siodła, rzędy, części zbroi, broń, oporządzenie jeździeckie i buńczuki do dziś zachowane w Muzeum Książąt Czartoryskich. Liczne trofea tureckie i inne okazy sztuki orientalnej zachowały się w zbiorach wawelskich i na Jasnej Górze w Częstochowie, w tym obiekty pochodzące z darów króla Jana III Sobieskiego.

Utrata niepodległości z końcem w. XVIII postawiła Polaków w nowej sytuacji. Motywem przewodnim działań narodu stała się walka o odzyskanie wolności, zapoczątkowana powstaniem Tadeusza Kościuszki w r. 1794. Kolejne zrywy zbrojne w oparciu o rewolucyjną Francję i złudną potęgę Napoleona oraz powstania, w listopadzie r. 1830, na wiosnę r. 1848 i w styczniu r. 1863 – kończyły się klęską. Uczestnicy powstań musieli uchodzić na emigrację, a schwytania przez Rosjan szli na deportację i katorgę, przeważnie na Sybir lub na Kaukaz. Wschód stawał się często dla wygnańców nową ojczyzną, tam pracowali, ale także odkrywali tajemnice tych ziem. Główne siły polityczne emigracji skupiały się we Francji, gdyż z nią wiązano największe nadzieje zdobycia niepodległości, ale ważnym ośrodkiem była zaprzyjaźniona Turcja. Za sprawą księcia Adama Jerzego Czartoryskiego utworzono w Stambule agencję spraw polskich, szczególnie aktywną podczas wojny krymskiej. Liczni oficerowie polscy, bohaterowie walk powstańczych, przyjmowali służbę w armii sultańskiej. Z nich najwybitniejszy był Józef Bem, uczestnik powstania listopadowego, a następnie przywódca powstania węgierskiego przeciw Austrii w r. 1848. Władysław Kościelski, pod imieniem Sefera Paszy, był mistrzem ceremonii na dworze sultana Abdul Aziza. Zgromadził on ogromną kolekcję dzieł sztuki wschodniej, głównie militariów tureckich i perskich, która po jego śmierci przekazana została Muzeum Narodowemu w Krakowie, założonemu w r. 1879.

Pod koniec w. XIX cenne zbiory sztuki Dalekiego Wschodu, Japonii, Chin i Korei, zgromadził Feliks Manggha Jasieński, wybitny znawca i krytyk sztuki. Również i jego zbiory dostały się do krakowskiego Muzeum i ostatecznie dały impuls do wzniesienia w Krakowie w r. 1994 Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej.

Związki Polski, niepodległej od roku 1918, z krajami Wschodu trwały i rozwijały się w naszym stuleciu, głównie w sferze politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Na polskich uniwersytetach, zwłaszcza w Krakowie i Warszawie, powstały katedry turkologii, arabistyki, iranistyki, sinologii i japonistyki. Polscy uczeni zajęli ważne miejsce w badaniach Orientu, zdobywając uznanie międzynarodowe. Epoka Oświecenia, a następnie dramatyczne doświadczenia okresu rozbiorów przyniosły odrzucenie przez Polaków sarmackiego mitu i ponowny pełny zwrot ku Zachodowi. Echa sarmatyzmu pozostały w narodowej świadomości syconej dziełami dawnej sztuki i literatury oraz bieżących dzieł teatralnych i filmowych, jak również zabytkami krajowych muzeów. Nasza wystawa jest oczywistym dowodem tych tradycji i sentymentów.

LITERATURA

Chrzanowski 1986; Mańkowski 1959; Sulimirski 1979; Żygulski 1973; Żygulski 1975; Żygulski 1987; Żygulski 1990.